

MAŁGORZATA CZARNOCKA

IFiS PAN, Warszawa

## IDEAŁ NAUKI

**Problematiczno przedmiotu filozoficznych bada nauki.** Po-  
dejmuje z pozoru banalny problem przedmiotu filozoficznych zmagania z  
naukami. Odpowiedź zbyt często uznawana za bezproblemową, i  
przedmiotem filozoficznych bada nauki jest po prostu nauka, jest za-  
sadniczo niepoprawna, naiwna i pomija istotę filozofii, w tym nadaje  
sprawczy moc jej postulowanych sposobów oglądu rzeczywistości.  
Kwestia ta jest rzadko podnoszona, a jako zapomniana, jest brzemienna  
w skutkach.

Staram się wykazać, że pierwszym i podstawowym krokiem w zma-  
ganiach filozofii z naukami jest ekspozycja ideału nauki. Ideał to wstępny  
obraz, ogólne wyobrażenie, a inaczej, ukonstytuowany w filozofii w  
ogólnych zarysach przedmiot fundujący badania nauki. Jest to nauka  
ujmowana z perspektywy przyjmowanych przekonań filozoficznych, a w  
związku z tym ideał zawiera filozoficzne przedświadczenia i przed-  
oceny o nauce. Ideał nauki konstytuuje jej wyobrażenie fundamentalne, gdy  
nie kwestionowane w następujących fazach badania, a sterujące nimi i determi-  
nujące ich wyniki.

Utożsamienie przedmiotu filozoficznych bada nauki z jej ideałem  
jest zadomowione w filozofii, chociaż często w zawołany sposób.  
Obecnie znajduje się poza najwyższymi dyskusjami o tym przedmiocie;  
te koncentruje się na sporach wokół dychotomii norma - opis, którą  
przyjmuje się prawie nagminnie. Nie proponuję zatem zmian w filozo-  
ficznym ujmowaniu nauki, a jedynie ujawniam - zapomina się o niej  
obecnie zbyt często - nieuniknione fazy inicjujące takiego ujmowania.  
Dociekam, co stanowi podstawę generowania ideałów nauki, a inaczej,  
jak tworzy się filozoficzne kategorie nauki.

W ujawnieniu natury ideału nauki opieram się na dwóch przypad-  
kach tworzenia ideałów, należących do dwóch zupełnie różnych filozo-

ficznych tradycji. S to: fenomenologia Edmunda Husserla oraz logiczny empiryzm w wersji Hansa Reichenbacha. We wzajemnym zdystansowaniu tych tradycji wyrazi cie odsłania si to, czym jest ideał nauki i jakie s ródła jego konstytucji, a nast pnie, jak ci y on nad filozoficznymi dociekaniem nad nauk .

**Idea nauki według Husserla.** Fenomenologii przywołuje si sporadycznie we współczesnych badaniach nad nauką, wla ciwie si j ignoruje. Rozw a nia Husserla nad ideałem (Husserl postuluje si równoznacznym poj ciem idei) nauki s nadzwyczaj o wiec aj ce - z uwagi na inspiruj ce przenikanie do g ł bi rzadko obecnie eksplorowanych (lub uznawanych za filozoficzne hipostazy, rojenia filozofów - w nurtach o szczególnym radykalizmie), z uwagi na wyzwalaj cy kreatywno dystans wobec obecnego filozofowania o nauce, a tak e z tego wzgl du, e rozw a nia te zmagaj si z fundamentalnymi problemami filozoficznymi oraz metafizycznymi. Tu mog zaledwie fragmentarycznie „dotkn ” kwestii idei nauki u Husserla, wskazuj c główne uwarunkowania tej idei. Rzetelne rozpatrzenie tej kwestii wymagałoby zbadania całych obszarów fenomenologii i dla po wi c aj c ych si badaniom fenomenologii jest zadaniem prawie nie wyczerpywalnym.

W kwestii funkcji idei Husserl wyowiada si wyra nie, odnosz c si do Kartezjusza idei nauki: „... jest niczym innym jak ide stale przewodni we wszystkich naukach i w ich d eniu do uniwersalno ci - niezale nie od tego, jak maj si sprawy faktycznego jej urzeczywistnienia”<sup>1</sup>.

W konstruowaniu ideału (idei) nauki Husserlowi nie chodziło w pierwszym planie o wypracowanie warunków idealnych dla nauk szczególnych, które nazywał pozytywnymi. Jego badania i ustalenia w tym wzgl dzie maj na celu głównie przedstawienie warunków dla filozofii odpowiednich dla jego własnego projektu filozofii. Ta ma by nauk w ciłym (*strenge*), a nawet, jak stwierdza, naj ci lejszym znaczeniu tego słowa, przeciwstawion filozofii wiatopogl dowej. Husserl nie postulował jednak, e filozofia miałaby si upodobni do nauk ciłych, ale e <sup>1</sup>

<sup>1</sup>E. Husserl: *Medytacje kartezja skie*, przeł. A. Wais. Warszawa 1982, s. 16.

ma by „najpełniejsz realizacij idei nauki”<sup>2</sup>. Wspólna idea nie przes - dza o podobie stwie<sup>3</sup> nauk pozytywnych i filozofii; idea mo e mie rozmaite realizacje, tak e niepodobne do siebie. Husserlowska idea nauki, uniwersalna i dotycz ca tak e mo liwo ci, stosuje si do filozofii i zarazem do nauk szczegółowych. W tpliwo ci, czy Husserlowi idzie o filozofii , której nadawał status nauki uniwersalnej, czy chodzi mu te o nauki szczegółowe, rozwiewaj jego dociekania nad filozofii Kartezjusza. Pomoc wnosi, w szczególno ci, *Kryzys nauk europejskich*, gdzie problem stawiany jest jasno: kryzys nauk to kryzys filozofii, i kryzys „nauk pozytywnych, w tym czystej matematyki i matematycznego przyrodoznawstwa”<sup>4</sup>.

Husserl powołał si na ide nauki u Kartezjusza w wa nym obszarze tak e negatywnie. Oceniał jako fatalny przes d Kartezjusza ideał nauki jako geometrii lub matematycznego przyrodoznawstwa. Za niedopuszczalne uznał w nim powoływanie zało e do konstrukcji ideału nauki, na przykład o obowi zywanu praw logiki. Kartezjusza ideał nauki wyłania si wprost z nauki, jak ona faktycznie jest, z realnie istniej cej geometrii. Zało eniowo tego ideału jest dla Husserla, jako filozofa radykalnego punktu wyj cia, niedopuszczalna. Według Husserla, w konstrukcji ideału Kartezjusz odchodzi od fundamentalistycznego projektu metodycznego w tpienia i postulowanej przez siebie wiadomo ciowej, subiektywistycznej (*ego cogito*) bazy budowania prawomocnej nauki.

Zgodnie z projektem fenomenologii Husserl wprowadza poj cie ideału nauki jako idei autentycznej, ugruntowanej i uniwersalnej nauki. Husserl stwierdza, i „jako [filozofowie] obieraj cy radykalny punkt wyj cia, nie posiadamy jeszcze adnego obowi zuj cego normatywnego ideału nauki; i tylko o tyle mo emy go posiada , o ile go na nowo sami wytworzymy”<sup>5</sup>. Husserl zgłasza wi c pozornie, i ideał nauki ma mie

<sup>2</sup> E. Husserl: *Filozofia jako cista nauka*, przeł. W. Galewicz, w: *Filozofia -współczesna*, red. Z. Kuderowicz, t. 1. Warszawa 1983, s. 184.

<sup>3</sup> Dyskusje nad tym podobie stwem stanowczo blokuje rozmycie poj cia podobie stwa, tak zasadnicze, e nie sposób sformułowa jego definicji.

<sup>4</sup> E. Husserl: *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentalna*, przeł. S. Walczewska. Toru 1999, s. 5.

<sup>5</sup> E. Husserl: *Medytacje kartezja skie*, przeł. A. Wajs. Warszawa 1982, s. 10.

charakter normatywny. Jego stwierdzenie należy jednak rozumieć odrzucając jako pozorne, a co najmniej jako ograniczoną imputację normatywności. Otóż, gotowy ideał staje się normą, narzucając kanony saskcji, albo w ogóle budowy od nowa wszelkich nauk. Natomiast kreowanie ideału jest jego odkrywaniem, widzeniem istoty (*Wesensschau*), redukcją egzystencjalną, czyli bezpośrednim doświadczeniem tego, co ogólnie<sup>6</sup>, a nie po prostu narzucaniem dogmatów, w tym propagowaniem norm. Słuszność tej supozycji najprościej jest bronić wspierając się na projekcie fenomenologii, dla której opisowo, antydogmatycznie i krytycznie są jednymi z najważniejszych przesłań, a *Wesensschau* esencją poznawania w filozofii. Idea nauki odtwarza się, docieka się go w aktach odkrywania istoty z subiektywistycznej, transcendentalnej perspektywy, a nie ustanawia się dla niego normatywne warunki. Wszak to wrażliwość, treść konieczna, a więc obiekty w wiadomości są przezyciami, poprzez które obcujemy w doświadczeniu z rzeczywistością zewnętrzną<sup>7</sup>. Fenomenologia „nie jest niczym innym, jak tylko dokonującym się początkowo wprost, a więc nawet w pewnej naiwności, póki niejednak tak jest nastawionym krytycznie, na *logos* samego siebie, naukowym namysłem transcendentalnej subiektywności nad sobą samą, namysłem, który zmierza od faktu do konieczności istotowych, do pra-logosu, z którego pochodzi wszystko, co «logiczne»”<sup>8</sup>.

Dla Husserla nauka, jaka nam się jawi, jest tylko uroszczeniem bytowym, fenomenem bytowym. Radykalnie medytujący filozof nie dysponuje nią, a zmierza do *ego cogito* „jako apodyktycznie pewnej i ostatecznej podstaw[y] s dów, na której ugruntowana być musi każda radykalna filozofia”. W tym duchu, subiektywistycznego punktu wyjścia i przyjęcia fenomenologicznej redukcji jako operacji podstawowej Husserl decyduje o „wykluczeniu w pierwszym rzędzie wszystkich obowi-

<sup>6</sup> Por. A. Półtawski: *Słowo wstępne* do: E. Husserl: *Medytacje kartezjańskie*, *op. cit.*

<sup>7</sup> Por. A. Półtawski: *Słowo wstępne*, *op. cit.*, s. xiii-xiv. Półtawski pisze tam, że ten schemat „stanowi podstawę epistemologii Husserla w jej klasycznym sformułowaniu, nigdy przez niego wyrażonej nie odrzuconej”.

<sup>8</sup> Fenomenologia transcendentalna jako wyjaśnienie subiektywności transcendentalnej przez siebie samą, w: *Husserliana* - E. Husserl: *Gesammelte Werke*, t. XVII - *Formale und transzendente Logik*, 1974, przeł. S. Walczewska, przedruk w. K. Wiśniewski: *Husserl*, Warszawa 1993, s. 168.

zuj cych nas dot d przekonana , a mi dzy innymi równie naszych nauk”<sup>9</sup>.

Jego projekt *epoche* i redukcji transcendentальной zawiesza cał nauk i poszukuje dla niej ugruntowania poza ni , a nie posiłkuj c si ni . Pi-sze zreszt jeszcze wyra niej, i „Przewodni ide naszych medytacji b dzie dla nas pocz tkowo [ ... ] idea nauki, nauki, która ma by czym ugruntowanym w duchu radykalnej autentyczno ci [ ... ] Ale jak teraz, gdy nie rozporz dzamy ju adn zastan poprzez nas wcze niej nauk jako przykładem tego rodzaju autentyczno ci — adnej z tych nauk nie uznajemy przecie za prawomocn — wygl da sprawa niepow tpiewalno ci tej idei samej, idei absolutnie ugruntowanej nauki?”<sup>10</sup> .

W ledzonych tu fragmentach *Medytacji kartezyja skich* Husserl, po odrzuceniu abstrakcji, wskazuje na w ycie si jako na sposób wyłaniania ideału nauki. Postuluje, „by my w yli si w naukowe d enie i naukowe działanie i tym samym uczynili sobie jasnym i wyra nym to, do czego one wła ciwie zmierzaj ”. I nast pnie: „Je li wi c dr c nieustannie zagł bimys i w intencj naukowych usiłowa , rozwin si przed nami, na razie jedynie w pierwszym zró nicowaniu, momenty konstytutywne ogólnej idei teleologicznej charakteryzuj cej autentyczn nauk ”<sup>11</sup>. Pi-sze te o refleksyjnym w yciu si (*Einleben*) w to, co ogólne w d eniach nauki, a fragment po wi cony tym kwestiom ma tytuł: *Odłoni cie sensu teleologicznego (Zwecksinnes) nauki poprzez w ycie si w ni (Einleben in Sie) jako w noematyczny fenomen*. Husserl, zawieszaj c wa no rzeczywistej nauki, wskazuje, bez w tpliwo ci, operacj w ycia si jako sposób konstytucji jej idei. Wobec tego natura w ycia si mówi wiele o tym, czym jest ideał. O co idzie Husserlowi w tej operacji? Czy mo na interpretowa *Einleben* jako my lowe d enie, odkrywanie istoty nauki, poprzez ejdetyczne redukowanie jej nieistotowych komponentów? Nie znalazłam odpowiedzi, dlaczego wobec tego - je liby ta supozycja byłaby poprawna - Husserl posługuje si innym poj ciem, wła nie *Einleben*.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 9, 26.

<sup>10</sup> Husserl, *op. cit.*, s. 9.

<sup>11</sup> Husserl, *op. cit.* , s. 12-13.

Przywołuj c ducha filozofii transcendentальной podmiotowo ci, mo na s dzi , i Husserlowi chodzi o poszukiwanie „w subiektywno ci transcendentальной najgł bszego ugruntowania wszystkich nauk”<sup>12</sup>. Za-tem idea nauki kryje si w podstawach podmiotowo ci, którym w swych pó nych tekstach, tu fragmentarycznie analizowanych, Husserl przypisywał bliskie pokrewie stwo do kartezja skiego *ego cogito*. Nale y tu zastrzec - bez mo liwo ci rozpatrzenia - e zrównanie byłoby powtó-rzeniem przez Husserla tez metodologicznego sceptycyzmu Kartezjusza. Od tych za tez Husserl w pewnym stopniu dystansuje si . Nale y po-nadto zastrzec, e Husserla konstytucja transcendentálního podmiotu nie jest identyczna z Kartezja sk konstrukcj *ego cogito*<sup>13</sup>. Mimo to decy-zja Husserla jest poza dyskusj , oparta prawdopodobnie na szerokim (pomijaj cym ró nice) ujmowaniu *ego cogito*: „Dokonujemy tutaj teraz, post puj c za Kartezjuszem, doniosłego zwrotu, który [...] wiedzie ku subiektywno ci transcendentальной: zwrotu ku *ego cogito* jako apodyk-tycznie pewnej i ostatecznej podstaw[y] s dów”<sup>14</sup>. Ta sfera nie wymaga ju krytyki i uprawomocnienia, chocia - jak pisze Póltawski w *Słowie wst pnym do Medytacji* - komentatorzy Husserla kwalifikuj t absolut-no ugruntowania jako motyw dogmatyczny, kłó c cy si z motywem krytycznym uwyra niaj cym si zwłascza w jego pó niejszych pi-smach. Idea nauki według Husserla jest projektem, którego rozwa enie wymaga podj cia dalszych bada , a mianowicie nad wy wietleniem ce-lów i d e *ego cogito*. Husserl wskazuje doskonał oczywisto i prawd absolutn jako składowe idei wszelkiego poznania, a wi c te idei nauki<sup>15</sup>.

W najwi kszym skrócie: cała nauka ma wyrasta z idei, którymi s teleologiczne prze wiadczenia *ego cogito*. Celami najwa niejszymi jest doskonała oczywisto i prawda absolutna. Te dwie warto ci poznania s dla Husserla bezwzgl dnie naczelne. S one te ci le ze sob zwi-zane, ł c z c si ponadto z rzeczywistym istnieniem, a do swoistego ich

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>13</sup> Uwagi na ten temat mo na znale m.in. w *Słowie wst pnym do Medytacji* Póltawskiego oraz w ksi ce *Husserl K. wi ckiej*. Warszawa 1993, s. 65 i nast pne.

<sup>14</sup> *Medytacje, op. cit.*, s. 26.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 16-17.

uto samienia. W dokonywanym wyłuskiwaniu teleologicznych d e podmiotu s nie tyle nierozstrzygni te, co zawikłane w cały kontekst fenomenologii.

Po pierwsze, oczywisto . Naturalnie jest j interpretowa jako kategori subiektywistyczn : oczywiste s prze wiadczenia dla podmiotu; według jego mniema , odczu poznawczych, uwarunkowanych mi dzy innymi wiedz , jak dysponuje. Standardowo w filozofii oraz intuicyjnie rozumiana nie jest to kategoria specjalnie wa na w obiektywistycznej epistemologii. Trudno te j zdefiniowa jako warto absolutn ; wyda wałoby si , i ma nieusuwalne cechy warto ci zrelatywizowanej - i do podmiotu, i do jego wiedzy. U Husserla rzecz jest bez porównania bardziej zło ona. Przede wszystkim wa ne jest, e Husserl nadaje kategorii oczywisto ci niezwykłą moc egzystencjaln : „Oczywisto stanowi ostateczn podstaw do wyrokowania o istnieniu lub nieistnieniu czegośkolwiek. Husserl okre lił j jako «pierwotne ródło wszelkiego upraw nienia w odniesieniu do wszystkich dziedzin przedmiotowych»”<sup>16</sup>. Te uwagi sugeruj , e oczywisto stanowi podstaw do wyj cia poza sfer transcendentnego podmiotu, a wi c jest traktowana jako swoisty ontologiczny znacznik. W ten sposób, je liby ta interpretacja była poprawna, oczywisto ma fundamentalne znaczenie, bo w ci gu zwi zków i uwarunkowa pozwalalaby ugruntowa nauk jako obiektywn . Jednak nie w „zwykłym” znaczeniu słowa „istnie ”; poj cie istnienia Husserl przenosi - tak jak wszystkie inne poj cia - do sfery transcendentalnej subiektywno ci. Istnie to według Husserla „by danym w sposób adekwatny i uznawalnym w bycie w sposób oczywisty”<sup>17</sup>. Jeszcze wyra - niej: przedmioty dla Husserla s rzeczywiste, gdy s rozpatrywane jako „dane przez sensory i stwierdzenia”. I jeszcze, jak pisze wi cicka: „«Rzeczywisto » dowolnego przedmiotu oznacza wi c to samo, co «rozumne» uznanie tego przedmiotu za rzeczywisty”<sup>18</sup>. Realizm jest tu wi c tylko pozorem, a obiektywizm ma znaczenie nietypowe, b d ce zaprzeczeniem „zwykłego” sensu. Momentami wyłania si - gdy zapo- mnie o specyfice Husserlowskiego projektu - złudna nadzieja mo li-

<sup>16</sup> K. wi cicka, *op. cit.*, s. 93.

<sup>17</sup> Cytuj za: wi cicka, *op. cit.*, s. 93, z Husserla: *Idee I*, s. 496.

<sup>18</sup> K. wi cicka, *op. cit.*, s. 91.

wo ci obcowania z rzeczywistością poza podmiotem i jego wra eniami, szybko burzona przez specyfik fenomenologicznych ustanowie .

Po drugie, prawda. Jej lokowanie w subiektywnej sferze transcendentalnego podmiotu jest, na pierwszy rzut oka, pełn napi zagadk . Jaki bowiem sens prawdy daje się zaakceptowa w subiektywistycznej perspektywie transcendentalnej fenomenologii, który jednocze nie mógłby być celem nauki? adne współcześnie nie brano pod uwagę w epistemologii koncepcje prawdy (klasyczna i nieklasyczne) zdają się nie wchodzić tu w gr . Jak pisze Póltawski — prawda według Husserla „uto samia się z uprawomocnieniem się naszych domniema dającym się opisowo ukaza . Prawda - i istnienie - staje się tym samym, co jej wykazanie, wzgl dnie ciłym korelatem tego wykazania”<sup>19</sup>. Czy by oznaczało to pokrewie stwo do neopragmatycznej koncepcji prawdy w wersji Hilarego Putnama? To kolejna w tliwa sugestia, je li przywoła się uto samienie prawdy z prawdziwym bytem. Ale przecie i byt prawdziwy jest rozumowym jego korelatem.

Z cz stkowej i dalekiej od zadowalającej pełno ci próby wnikania w to, co Husserl rozumie przez ide nauki, wyłania się taki oto obraz: idea nauki to korelat podmiotowy (transcendentalnej subiektywno ci) nauki ugruntowanej w dwóch teleologicznych ideach: oczywisto ci oraz prawdziwo ci.

**Ideał nauki według Hansa Reichenbacha.** Reichenbach w *Experience and Prediction* konstruuje ideał nauki ujawniając ródła konstrukcji i jej charakter. Nie używa terminu „ideał”, jednak bez w tliwoci ideał tworzy, posiłkując się postulowanym przez siebie filozoficznym programem. Przeledzenie jego konstrukcji odsłania, jak program logicznego empiryzmu funduje rozumienie nauki.

Reichenbach rozpoczyna zaskakującym dla logicznego empiryzmu (wzgl dem innych wersji, w tym Rudolfa Carnapa i w powszechnych interpretacjach tego nurtu) stwierdzeniem głoszącym, że poznanie jest faktem społecznym, wgl d we własności poznania jest badaniem cech zjawisk społecznych, a wobec tego epistemologia w swym pierwszym deskryptywnym zadaniu jest częścią socjologii. Reichenbach rozumie socjologię egzotycznie jako zawierającą między innymi problemy zna-

<sup>19</sup> A. Póltawski: *wiat, spostrze enie, wiadomo* . Warszawa 1973, s. 241.



czenia poj wyst puj cych w wiedzy i jej prawdziwo ci, w tym mo li-wo ci uzyskiwania prawd. Zastrzega, e s to kwestie szczególnego typu w porównaniu z wyst puj cymi w ogólnej socjologii<sup>20</sup>. Ró nic pomi -dzy problematyk ogólnej socjologii a socjologii „epistemologicznej” funduje w dystynkcji: zewn trzne a wewn trzne relacje poznania. Relacje wewn trzne nale do samego poznania<sup>21</sup>, natomiast zewn trzne to czynniki wi ce poznanie z obiektami rodzajów pozapoznawczych. Epistemologia w programowej wersji Reichenbacha zajmuje si tylko relacjami wewn trznymi, natomiast socjologia odnosi si do obydwu typów relacji, dokonuj c ich fuzji. Rozdział nie jest ostry, gdy nie jest taka linia demarkacji. Z tych ukonkretnie wynika, i epistemologia ma by poddziedzin socjologii; ta pierwsza, w przeciwie stwie do drugiej, ruguje ze swej dziedziny przedmiotowej relacje zewn trzne.

W tpiwe jest, czy z pocz tkowej deklaracji Reichenbacha o ujmowaniu poznania jako klasy zjawisk społecznych cokolwiek pozostaje po ogólnym i nieprecyzyjnym (wszak to jedynie ustalenia wst pne) okre- leniu dziedziny epistemologii. Głównym atrybutem zsocjologizowa- nych koncepcji poznania jest bowiem zało enie i rozpatrywanie deter- minowania poznania przez warunki społeczne. W dawniejszych ekspozycjach i dyskusjach tradycyjnie uznaje si je za pozapoznawcze. Natomiast w nowszych koncepcjach „usocjologicznych”, w nowoczesnych konstruktywizmach społecznych (na przykład w pogl dach szkoły edynburskiej) s one internalizowane i uzyskuj status immanentnych dla poznania. W najsilniejszych wersjach koncepcji socjologizowanych staj si one w ogóle jedynymi czynnikami konstytutywnymi wiedzy. Socjologiczne koncepcje wiedzy neguj — i jest to ruch w nich najwa - niejszy, okre laj cy społeczn natur przedsi wzi poznawczych — wyobra enie poznania jako autonomicznego, zamkni tego w swej sferze wewn trznej, rz dz cej si wewn trznymi zale no ciami. Zatem Reichenbach, wykluczaj c wszelkie relacje społeczne jako relacje ze-

<sup>20</sup> H. Reichenbach: *Experience and Prediction. An Analysis of the Foundations and the Structure of Knowledge*. University of Chicago Press, Chicago, 1957 (pi te wydanie), s. 3-4.

<sup>21</sup> W oryginale *knowledge*, które pro ciej byłoby tłumaczy jako *wiedz*, nie jako *poznanie*. Lecz z szerszego kontekstu wynika, e Reichenbach my li o poznaniu wła nie, a nawet wyra nie procesualnie o poznawaniu. Zob. *op. cit.*, s. 4.

wn trzne wobec poznania, dystansuje si od uj socjologizuj cych (przynajmniej w ich obecnie standardowym sensie), a opowiada si *de facto* za ideałem poznania autonomicznego i, w konsekwencji, za tradycyjnymi epistemologiami autonomizuj cymi poznanie. W poznaniu uj tym jako autonomiczne, ewentualne wpływy zewn trzne s wył cznie przypadkowymi zaburzeniami prawidłowych procesów uzyskiwania wiedzy. Nie s wa ne i nie współtworz istoty poznania. Konkluduj c, mimo pocz tkowych socjologicznych deklaracji, Reichenbach wyklucza odniesienia do czynników społecznych z dziedziny epistemologii. Jednak nie mo na zarzuca mu sprzeczno ci w pogl dach, gdy - jak wspominałam powy ej - rozumie on socjologi epistemologiczn nietypowo", wycinaj c z niej odniesienia do bytów społecznych.

Internalizuj ca poznanie linia demarkacyjna, równie silnie jak metafizyczne rugi, okre la program logicznego empiryzmu. I obie - trzeba pami ta - nie s wyj tkowymi tezami filozoficznymi, a s jednymi w ci gu analogicznych filozoficznych przedsi wzi , wpasowuj si w zastan tradycj autonomizacji nauki.

Najwa niejsze dla konstytucji ideału nauki decyzje programowe dotycz psychologizmu i logicznej rekonstrukcji. Psychologizm jest obok metafizyki podstawowym wykluczeniem logicznego empiryzmu. W pogl dach Reichenbacha podmiot zajmuje rozdwojon pozycj . Z pozorów jest nieobecny, Reichenbach o nim milczy. Nawet, jak wspominałam, w swoich deklaracjach socjologicznych pomija on byty społeczne (które mogłyby odgrywa rol zbiorowych podmiotów poznania), a dziedzin socjologii tworzy przede wszystkim z kategorii prawdy i znaczenia. Jednak, jawnie obecny czy te nie, podmiot, prawdopodobnie jednostkowy, a nie społeczny, odgrywa w wizji Reichenbacha niezbywaln rol . Podstawowymi obiektami poznawczej i w konsekwencji te epistemologicznej gry s bowiem u niego procesy my lenia, a te nieuniknienie odsyłaj do podmiotów.

Reichenbachowskie *credo* antypsychologizmu brzmi: epistemologia nie opisuje — wbrew psychologizmowi — faktycznych procesów my lenia, lecz rekonstruuje w nich ich zwi zki logiczne (*logical interconnections of thought*) - dokonuje ich logicznej rekonstrukcji. Lo- \*

<sup>22</sup>Mo na dyskutowa , czy jest to rozumienie mo liwe do przyj cia.

giczna rekonstrukcja polega na przetransformowaniu autentycznych procesów myślenia (procesów w tej formie, w jakiej one przeprowadzane) do postaci spójnej logicznie.

Wbrew czsto spotykanym normatywistycznym interpretacjom logicznej rekonstrukcji<sup>23</sup>, ta w wersji Reichenbacha nie jest w całości normatywna, lecz jest kolorem głównie opisu poznania (racjonalne rekonstruowanie należy głównie do deskryptywnego obszaru epistemologii) oraz, w mniejszym stopniu, norm. Normatywny wtręt głosi, że obraz poznania logicznie zrekonstruowanego ma - i to jest warunek konieczny - korespondować, choć nie kopiować z psychologicznymi procesami myślenia. Logiczna rekonstrukcja (równoważna, racjonalna rekonstrukcja) ma przekształcać psychologiczne procesy myślowe do takiej postaci, aby tworzyły spójny system, choć ścisła korespondencja pomiędzy jednymi a drugimi - zastrzeżona Reichenbachem - jest roszczeniem daremnym. W racjonalnej rekonstrukcji zmienia się ustawienie elementów myślenia i usuwa się z nich elementy subiektywne. Reorganizuje się je, kierując się kryterium logicznej spójności i usuwa się w tym subiektywne<sup>24</sup>. Lecz ponieważ, z usunięciem tych elementów i na nowo zorganizowane w spójną całość takie elementy to przecież - moim zdaniem - w dalszym ciągu obiekty psychiczne. To, jeszcze inaczej, procesy myślowe, jak one powinny przebiegać, o ile mają tworzyć spójny system. Reichenbach w logicznej rekonstrukcji zdaje się nie zmieniać ontyczny status bytów psychicznych na inne. Uspójnianie, logiczna klaryfikacja i desubiektywizacja, bez kopiowania, ale o charakterze korespondencyjnym nie prowadzi od procesów myślenia do obiektów niepsychicznych. W każdym razie z objaśnieniem Reichenbacha nie da się w sposób pewny wywieść, i rozstaje się on z psychologizmem. Ani pojęcie ekwiwalentu, ani tym bardziej korespondencja, cięgle przywoływana, ale bez precyzacji nie daje wiarygodnych podstaw do twierdzenia, że racjonalna rekonstrukcja prowadzi do obiektów niepsychicznych. Nawet gdyby tak było,

<sup>23</sup> Między innymi w słynnym porzuceniu Quine'a logicznej rekonstrukcji na rzecz epistemologicznego deskrypcjonizmu prezentowanej w *Epistemologii znaturalizowanej*.

<sup>24</sup> Reichenbach stwierdza: „Epistemologia dąży do konstrukcji procesów myślowych w taki sposób, w jaki powinny one zachodzić, jeżeli mają tworzyć spójny system.” [ ... ] Epistemologia rozważa zatem logiczny substytut, a nie realne procesy.” (op. *cit.*, s. 5)

to Reichenbach pozostaje w wyjściowej orbicie psychologizmu, mianowicie poprzez przyjęcie, że pierwotnymi obiektami epistemicznymi i zarazem podstaw racjonalnej rekonstrukcji są procesy myślowe, a więc obiekty bezwzględnie psychiczne.

Reichenbach stwierdza to jeszcze wyraźniej: logicznie zrekonstruowane procesy myślowe to te ich wersje, które komunikuje się innym podmiotom. Są one zobiektywizowane (usuwa się z nich w rzeczywistości subiektywne czy zmienia się ich ontyczny status przemieniając je w obiekty innego ontycznego rodzaju?), uporządkowane, uszeregowane i rozjaśnione. Nauka oddawana przy tak ustanowionej epistemologii to logiczny substytut nauki, a nie ona taka, jak jest, rzeczywistość<sup>25</sup>.

Można by odciąć racjonalną rekonstrukcję od dziedziny psychologizacyjnej szczególnie jej interpretację, a mianowicie zakładając, że dotyczy ona treści myśli, a nie ich samych. Interpretacja ta jest jednak tylko imputacją, propozycją usunięcia pewnych trudności; w tekście Reichenbacha nie sposób znaleźć stosownych silnych jej potwierdzeń, co więcej, pewne fragmenty zdają się ją wykluczać. Można posłużyć się wiadectwami poprzednimi, a mianowicie faktem silnych wpływów Fregego i Brentana na logiczny empiryzm.

W racjonalnej rekonstrukcji nie chodzi o tak radykalne filtrowanie treści, i by w rezultacie pozostały w wiedzy same relacje logiczne, to jest tylko te obecne w tezach logiki. Relacje logiczne Reichenbach rozumie znacznie szerzej; obejmują one również relacje prezentujące empiryczne treści wiedzy.

Racjonalna rekonstrukcja jest podstawą do odróżnienia kontekstów odkrycia i uzasadnienia, jednej z naczelných metafizycznych tez logicznego empiryzmu. Prezentacja obu kontekstów w *Experience and Prediction* jest uderzająca, gdy niezgodna z kanonicznymi ekspozycjami słynnej Reichenbachowskiej dychotomii, owego filaru logicznego empiryzmu, z którymi walczy, z niewielką *nota bene* efektywnością, od kilkunastu lat spory odłam filozofów nauki<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Reichenbach, *op. cit.*, s. 4-6.

<sup>26</sup> Widać to także w charakterze dyskusji z poglądami Reichenbacha, uznanymi za jeden z osiowych elementów programu logicznego empiryzmu. Rozważać można również

W istocie Reichenbach opiera sw dystynkcję na kategorii mo liwo ci uzasadniania (*justifiability*)<sup>27</sup>, a ponadto wi e t dystynkcję z racjonaln rekonstrukcją. Ta oferuje taki substytut rzeczywistego my lenia, który daje si rozs dza jako wa ny, i który daje si uzasadnia. We współczesnych interpretacjach dychotomii kontekstów uzasadniania i odkrywania odkrycie przedstawia si z reguły jako moment twórczego ol nienia, niemo liwego do zracjonalizowania momentu wpadania na pomysł, a kontekst uzasadniania jako obejmuj cy procedury uzasadniania wiedzy ju wytworzonej, odkrytej. W takiej interpretacji oba konteksty s rozł czne, a za intuicyjnymi prze wiadzeniami, proces odkrywania poprzedza proces uzasadniania. W obja nieniach Reichenbacha dychotomia ta jest inna. Reichenbachowi zdaje si chodzi o faktycznie dokonywane, rzeczywiste procesy uzyskiwania wiedzy naukowej, nieuporz dkowane, chaotyczne nawet, rwane, niespójne i przesycone czynnikami subiektywnymi oraz, w opozycyjnym członie przeciwstawienia, o te same procesy, ale okiełznane według logicznych standardów - uporz dkowane, przekształcone przy u yciu kryterium logicznej spójno ci, doprowadzone do postaci intersubiektywnie komunikowalnej, a w efekcie takie, które mo na bada ze wzgl du na wa - no i mo na je uzasadnia. W dychotomii wyło onej przez Reichenbacha w *Experience and Prediction* kontekst uzasadniania to wynik racjonalnego zrekonstruowania kontekstu odkrycia. Nie składaj si na ni - jak zwykle si t dychotomi interpretuje - dwie rozł czne operacje odnosz ce si do dwóch ró nych przedmiotów. Kontekst odkrycia zawiera rzeczywicie zachodz ce, logicznie niespójne procesy my lowe, by mo e nawet na granicy wiadomo ci i na granicy j zykowej wyrażalno ci, które doprowadzaj do wyniku naukowego. Kontekst uzasadniania przedstawia te same procesy w sposób poddany kryteriom intersubiektywnej komunikowalno ci, logicznej spójno ci i w takiej postaci, e mo na je uzasadni, wykazuj c ich wa no .

kontekstu odkrycia do filozoficznych bada nauki, dowodzi si przede wszystkim, e w procesach odkrywania s momenty mo liwe do racjonalnego uj cia.

<sup>27</sup> "... w racjonalnej rekonstrukcji [ ... ] zast pujemy rzeczywiste my lenie takimi operacjami, które s mo liwe do uzasadnienia, które mo na przedstawi jako wa ne" (*Ibidem*, s. 7).

Dla porz dku dodam, i dystynkcj przedstawia inaczej ni w kano-  
nach interpretacyjnych, i te inaczej ni ja, Clark Glymour w *Hans Rei-  
chenbach*, rozprawie zamieszonej w *Stanford Encyclopedia of Philo-  
sophy (online)*: "... dystynkcja zachodzi pomi dzy obiektywnymi rela-  
cjami wi cymi przesłanki i konkluzje a subiektywnymi sposobami  
odkrywania tych relacji. «Kontekst odkrycia» nie dotyczy poszukiwania  
hipotez lub sposobu, w jaki hipotezy si rozwa a, a dotyczy poszukiwa-  
nia obiektywnej indukcyjnej relacji pomi dzy teori a zbiorem wia-  
dectw”.

W drugim, krytycznym (krytyka to tutaj tyle co analiza, ukierunko-  
wana przez zało one normy, a jeszcze inaczej logika nauki<sup>28</sup>) celu  
epistemologii wytyczonym przez Reichenbacha, wiedza jest rozs dzana  
(krytykowana) ze wzgl du na wa no i wiarygodno . Ten cel jest cz -  
ciowo realizowalny w racjonalnej rekonstrukcji, poniewa w niej zast -  
puje si rzeczywiste my lenie operacjami mo liwymi do uzasadniania,  
to jest takimi, dla których da si wykaza ich wa no . W racjonalnej  
rekonstrukcji obowi zywało kryterium korespondencji z faktycznie do-  
konywanymi procesami my lowymi, podczas gdy w krytycznym zada-  
niu epistemologii chodzi o uzyskanie my lenia spełniaj cego warunek  
wa no ci.

Zadanie krytyczne epistemologii opiera si przede wszystkim na idei  
prawdziwo ci. Reichenbach wł cza do tego zadania - jako jego integral-  
nie wa ny element - badanie decyzji wolicjonalnych, które w jego opinii  
wpływaj na konstrukcj całego systemu poznania, nie naruszaj c praw-  
dziwo ciowego charakteru tego systemu<sup>29</sup>. Takim decyzjom, dwóch ro-  
dzajów, konwencji i wolicjonalnych bifurkacji, nie przypisuje prawdzi-  
wo ci.

Decyzje ł cz si z trzecim, doradczym celem epistemologii. W  
obszarze doradczym sugeruje si propozycje dotycz ce decyzji,  
przedstawia si ich zalety. Cel doradczy jest bez porównania słabszy ni  
normatywistyczne zadanie standardowo zakładane.

<sup>28</sup> *Op. cit.*, s. 8.

<sup>29</sup> Do takich decyzji Reichenbach zalicza konwencje i wolicjonalne bifurkacje; do tych  
ostatnich nale e maj decyzje co do celu nauki. *Op. cit.*, s. 9-10.

Ideał nauki, według Reichenbacha, to szczególnie pojęty fenomen społeczny typu epistemicznego. Tworzy ten fenomen zbiór procesów myślenia, w domyśle: podmiotowych, zorganizowanych przy użyciu kryteriów logicznych i wymogów racjonalności, wyrażonych w języku oraz możliwościach do komunikowania. Procesy myślowe Reichenbach transformuje do sfery językowej, stwierdzając, iż wiedza racjonalnie zrekonstruowana ma zawsze formę językową. Przejście jest dogmatyczne i płynie z góry; Reichenbach stwierdza mianowicie, że konieczność formy językowej zawiera się w definicji racjonalnej rekonstrukcji; chodzi przy tym przede wszystkim o warunek komunikowalności. Reichenbach nie określa jednoznacznie natury nauki; pierwotnie redukuje ją do procesów myślenia, a następnie obiektywizowanych do języka.

Według ideału postulowanego przez Reichenbacha nauka wyznacza jej relacje wewnętrzne. Relacje zewnętrzne, łączące ją z innymi ze społeczeństwem i z przyrodą, z rzeczywistością życia codziennego, do niej nie należą. Nauka jest więc w tym ideale autonomiczna, czyli odseparowana od innych sfer rzeczywistości, na mocy programowego ustanowienia, dosyć dogmatycznego, gdy stosowne racje nie są wyłączone. Autonomiczność nauki wynika z postanowień programu logicznego empiryzmu, a nie z autentycznych badań nauki.

**Zniewalająca moc i funkcja ideałów.** Na filozoficznym rynku idei funkcjonują rozmaite ideały nauki, a więc, przy skróceniu perspektywy, różnorodność ideałów nauki. Różnorodność ideałów nauki jest najpierwotniejszym źródłem różnorodności jej koncepcji. Koncepcje są tak zdywersyfikowane, że nie ma pomiędzy nimi autentycznego porozumienia, a dyskusje są kaleki. W aktualnej panoramie przykładem znamionym są nieusuwalne bariery komunikacji - poza totalnymi krytykami, a właściwie wzajemnymi oskarżeniami - pomiędzy standardami filozofii nauki a tymi socjologizowanymi koncepcjami wiedzy naukowej, które pretendują do epistemo logicznych.

Przedmiotka tego badania, nie tylko filozoficznego, to przedmiot już pojęciowo ukonstytuowany<sup>30</sup>, a więc ujęty w pojęciowe ramy. Pojęcie -

<sup>30</sup> Można w ogóle wątpić, czy są konstytucje pozapojęciowe, czy to po prostu konstytucja jest równoważna z pojęciową konstrukcją przedmiotu. Pytanie to odsyła do ogólniejszego

ciowa konstytucja nauki w filozofii zależy od ogólnych filozoficznych przebiegów, a poglądy od postulowanego filozoficznego obrazu świata i usytuowania w nim nauki (w wiecie społecznym, zwykłym, antropologicznym, czystych wiadomości transcendentального podmiotu, w wiecie przyrody lub innych), od zamierzeń badawczych, które się w danej koncepcji nauki stawia. Konstytucja jest ponadto wiktana przez elementy normatywne, w pierwszym rzędzie co do wartości, w wartości koncepcji, co do racjonalności. Ideał jest wstępnym, szkicowym wyobrażeniem nauki w tym filozoficznym wiecie, w którym się go tworzy. Konstrukcja ideału nauki jest podporządkowana obrazom świata postulowanym w poszczególnych szkołach filozoficznych. Już w momencie inicjacji badań nauka zostaje skonstruowana jako korelat przyjmowanych tez filozoficznych. Przedstawia się jako element szczególnego filozoficznego świata, jednego z nieograniczonej, zdaje się, liczby filozoficznych światów możliwych. W badaniu nauki filozofia przyjmuje ideał wypełnia treściami, lecz nie narusza go istotnie, a z pewnością nie deprecjonuje. Ideał jest więc stały, nie podlegający zmianom baz filozoficznego ujmowania nauki, a poglądy, szkieletem, który ubiera się w treści konkretyzujące. Ideał przesądza o wynikach, chociażby poprzez determinowanie systemów pojęciowych.

W filozofii nauki ideał albo, bez użycia nazwy, inicjujący konstytuowany przedmiot nauki ujmuje się w uproszczony sposób. W koncepcjach deskrypcjonistycznych przedstawia się ideał jako skoncentrowaną esencję (może precyzyjniej, źródło esencji) nauki rzeczywistej. Z kolei, w programach normatywistycznych utrzymuje się, że ideał jest niezależny od nauki rzeczywistej projekcją tego, jaka powinna być nauka w swych podstawach teleologicznych, metodycznych i innych jeszcze. Jest to ruch sanacji, który całkowicie dyskwalifikując naukę rzeczywistą, konstruuje ją od nowa. Oba te modelowe stanowiska (trudno *nota bene* znaleźć, mimo deklaracji, ich realizację) lokują się w dychotomicznym przeciwstawieniu czysty normatywizm - czysty deskrypcjonizm. W istocie, ideałów nauki nie da się usytuować w tej dychotomii; rozrywają

problemu, dotyczącego istnienia poznania poza pojęciowego i przy tym poza zwykłego, o formie, na przykład, jakich niewyraźnych zwykło przebiegów ezoterycznej intuicji.



ję one, omijając wady i anachroniczność czystego normatywizmu, a także niemożliwość zarówno tego, jak i czystego deskrypcjonizmu. Konstytucja ideałów nauki absorbuje z reguły wybrane elementy opisowe z nauki i poddaje je transformacjom przy użyciu założeń w filozoficznych programach ustanowionych do niej, w tym do racjonalności. To droga Reichenbacha, jednocząca w komplementarnej unii elementy opisowe z normatywnymi, przy czym te drugie nie mają celu wymyślenia na nowo nauki, a służą jako niezbędny element w kreowaniu jej wartościowego, poddanego krytyce (w sensie kantowskim, który Reichenbach przejmuje) obrazu. Droga Husserla jest bardziej zawiła. Husserl dąży do ukonstytuowania nauki absolutnie od nowa, na podstawie apriorycznych przejawów transcendentalnego podmiotu. W zwrocie ku teleologicznej bazie nauki pobrzmiewa echo - odnosi się wrazenie - wartościowych roszczeń realnego (a nie transcendentalnego) podmiotu i jego pierwotnych przejawów o tym, co w nauce jest wartościowe. Husserl mówi przecież o oczywistości i stałości w sobie o prawdziwości, dwóch ideach tradycyjnie uznawanych za wartościowe w nauce i za kierujące działaniami uczonych. Można zatem przypisać jego ideałowi elementy opisowe, brane z realnej nauki, chociaż prowadzi do nich droga nie bezpośrednio opisowego czerpania z praktyki nauki. Podstaw może być to mianowicie, że pierwotne warstwy korelatów nauki transcendentalnego podmiotu oraz podmiotu empirycznego, realnego uczonego, są zbliżone w swych pierwotnych warstwach. Można by sądzić, że Husserl nie odnajduje ideału nauki w samym *a priori* podmiotowym, a że do tego przenikają pierwotne dążenia podmiotu ukształtowanego przez realną naukę. Czy można wnosić, że Husserl upatruje rólę przyjmowania prawdy i oczywistości w transcendentalnym podmiocie w tym obszarze, w którym on jako jest podobny do podmiotu empirycznego? Poprawność tej supozycji jest wątpliwa, jednak da się wskazać dwa za nią świadectwa. Po pierwsze, Husserl mówi przecież o wyciśnięciu siły w naukę. To sugeruje, że nie odrzuca jej, mimo swego fundamentalistycznego projektu ugruntowania jej od podstaw, całkowicie, a pozostawia pewne jej elementy — w subiektywistycznych formach noematycznych fenomenów — które występują jako wyniki wyciśnięcia siły. Po drugie, nie wywodzi prawdy i oczywistości, dwóch

konstytucyjnych zasad nauki ugruntowanej na nowo, z pierwotnych po-  
 kładów podmiotu transcendentnego. Mo na rozwa a , czy nie jest tu  
 obecna dogmatyczno , zało eniowo , wynikaj ca z niemo no ci  
 ugruntowywania czego w niesko czonych ła cuchach redukcji trans-  
 cendentalnej. Dokonuje si w ka dym razie konieczny do wyja nienia  
 skok od wskazania *ego cogito* jako ró dła ugruntowania do dwóch zasad  
 teleologicznych.

Wyrafinowanie Husserlowskich konstrukcji powoduje, e nie sposób  
 w nich oddzieli elementów opisowych (które w duchu fenomenologii s  
 poddawane nieprzerwanej redukcji i nie s bynajmniej opisowe w sensie  
 potocznym) od elementów konstrukcyjnych, które specyfikuj zasady  
 fenomenologicznego dociekania. W tych zasadach organizuj cych  
 metod filozoficznego roztrz sania mo na dopatrywa si elementów  
 normatywnych w konstrukcji idei nauki.

Konkluduj c w sposób pogl dowy: ideały to obiekty w postulowa-  
 nych w filozofii obrazach wiata, według ich definicji przedstawionej  
 przez Jürgena Habermasa w jego dyskusjach z antropologami kulturo-  
 wymi: „obrazy wiata ustalaj schemat podstawowych poj [ ... ], w  
 ramach którego wszystko, co w wiecie wyst puje, jest w okre lony spo-  
 sób przez nas interpretowanego jako co ”. Habermas zмага si z pro-  
 blemem prawdziwo ci takich obrazów: z jednej strony odmawia im  
 prawdziwo ci b d fałszywo ci, z drugiej przyznaje, e „Umo liwiaj  
 pojedyncze ekspresje, którym mo e przysługiwa prawdziwo . O tyle  
 te obrazy wiata maj , cho by po rednie, odniesienie do prawdy”<sup>31</sup>.  
 Obrazy wiata pełni przede wszystkim, mo na mniema , funkcj gene-  
 ratora opisów, a nie ekspresji poza-deskrypcyjnych, dla tych obiektów,  
 które konstytuuje si w obr bie tego wiata. Pojawia si tu wiee ró nych  
 momentów apriorycznych, antycypacyjnych, którym obecnie cz sto  
 przypisuje si status normatywnych.

Ideał nauki - jak ka dy ideał - opiera si na ustanowieniach co do  
 wa no ci. Rzecz jest beznadziejnie zawikłana przez to, e kryteria wa -  
 no ci nie s uniwersalne, a zrelatywizowane do filozoficznych progra-  
 mów i szkół. Przefiltrowane przez sita tez i zało e programowych ide-

<sup>31</sup> J. Habermas: *Teoria działania komunikacyjnego*, tom 1, przeł. A. Kaniowski. Warszawa  
 1999, s. 115-116.

aty nauki zadaj *ex ante*, co w nauce jest *wa ne*, w szczególnym sensie, to jest, co j konstytuuje. W ujach maksymalistycznych i realistycznych ideały nauki s jej istotami. Ideały wydobywaj z chaosu - zrodzonego po cz ci przez wielorako aspektów i w tków nauki - czynniki funduj ce nauk , czyli jej konstytucyjn baz . Postulowanie ideałów nauki nie tylko poprzedza studiowanie nauki, b d c inicjuj c faz wszelkiego badania, lecz je tak e ukierunkowuje. Ideały, które wyznaczamy, steruj naszym ogl dem rzeczy i pre-determinuj wyniki. Maj moc kreacyjn , a jednocze nie wi nas przez niemo no uwolnienia si od wytyczanych przez nie perspektyw widzenia nauki. Posługuj c si poj ciem obecnie modnym, a wi c, jak to zwykle si dzieje, te nadu ywanym, mo na skonstatowa , e nauka jest w filozofii konstruowana: programy filozoficzne, ich dopuszczone kategorie poj ciowe i ich tezy pełni rol narz dzi konstrukcji.

Głoz c ideały i pozostaj c im wierni, przystajemy na podporz dkowanie si im (zniewolenie przez ideały, które narzuca zniewolenie przez szkoły i programy filozoficzne). Jednocze nie za dysponujemy stabilnymi, jednolitymi „kluczami” ujmowania rzeczy, co gwarantuje ład poznawczy i mo liwo intersubiektywnego porozumienia si . Od ideałów nie mo na si uwolni , szybuj c my l woln i niczym nie zdeterminowan . Mo na zmieni warunki swego intelektualnego uwi zienia, przechodz c do innego programu filozoficznego i innych propagowanych przeze ideałów. Jednak takie lub inne programy, i w filozofii, i poza ni - nawet czasem nie wypowiedane, nie formułowane *explicite* - zawsze pełni nie eliminowaln rol nadrz dnego dysponenta w tworzeniu obrazów wiata i przy tym strasnika dróg naszego poznawania. Ten klincz mo na po cz ci rozbi poprzez nieustanne u wiadanie sobie ogranicze , przez ich roztrz sanie, ci głe zatem powracanie do podstaw konstytucji przedmiotu bada (w tym nauki) i ich krytyczne analizowanie. wiadomo przy tych ogranicze i dostrze one wady tych e pozwala przekracza programy, usuwa ich elementy, nawet za cen rozkruszenia ich pierwotnej spoisto ci. Mo na i te nale y uczyni obrazy wiata otwartymi, w sensie przyjmowanym przez etnologów, mi dzy innymi przez Petera Wincha, a za nimi przez Jiirgena Habermasa. Niektóre filozoficzne programy, szczególnie dłu-

gotrwale oddziałują, tak właśnie fluktuują - dokonuje się w nich zmian po wykryciu ich ograniczeń lub tkwiących w nich ról nieadekwatności ideałów. Z reguły tracą swój pierwotny ostrość, wyrazistość, gdy pozbywają się swych najbardziej radykalnych ograniczeń. Tak rzecz się ma z filozofią analityczną. Obecnie wielu filozofów, zgłaszając swą do niej afiliację, nie respektuje pierwotnych, klasycznych jej zasad programowych wytyczonych najpierw przez George'a E. Moore'a<sup>32</sup>. Nawet niekiedy silnie razi ich przypisywanie im programu, który sformułował ich własny, nigdy nie odłączony od czci, klasyki. Nie proponuje się nawet w jawnej postaci w miejsce Moore'owskich zasad metodycznych zasad zmodyfikowanych. W konsekwencji, nie ma czytelnej, ogólnie akceptowanej wśród analityków wykładni odnowionego, aktualnie obowiązującego analitycznego filozofowania. Poprzestaje się na deklaracjach ogólnych i tak niespecyficznych, nie przyznaje się do nich mimo wiele szkół, nawet podawanymi względami opozycyjnymi względem analityków. Ta sytuacja programowego rozmycia i niezdefiniowania jest niemal komfortowa; kiedy argument wskazujący wady analitycznej metody filozofowania można na odeprze zarzucając adwersarzom anachroniczność w pojmowaniu tej metody. Na przypadku filozofii analitycznej, a także biorąc pod uwagę rozmaite konstruowane obecnie kolekcje programowe da się twierdzić, że programy filozoficzne nie są w najnowszej filozofii bezwzględnie, zamrożonymi stałymi. Rodzi się stopniowo tendencja do dopuszczania ich zmian, a nawet do kreowania programów i filozoficznych obrazów wiata *ad hoc*, w celu rozwijania konkretnych problemów filozoficznych.

Filozoficzne programy organizują poznanie (poprzez wskazywanie perspektyw ujmowania i konstytucji obiektów eksploracji), a jednocześnie to poznanie zniwala. Inicjując, nieusuwalną moc idei nauki sprawia, że nauka, jak się ją przedstawia w poszczególnych koncepcjach, jest korelatem filozoficznych programów i konstruowanych na ich podstawie filozoficznych obrazów wiata. W tej sytuacji ważne jest nieprzerwane zwracanie się do programowych podstaw refleksji i do przyjmowanych w nich ograniczeń. Tam może być źródło nieadekwatności

<sup>32</sup> G. E. Moore: *Wykłady o filozofii*, w: Moore: *O metodzie filozoficznej*, przeł. W. Sady. Warszawa 1990.

ci postulowanych koncepcji nauki. Zawsze te trzeba pamiętać o tym, że jest to nie usuwalnym metafizycznym dylemacie: czy by wiernym raz przyjąć temu programowi i determinowanemu przez obrazowi wiata, czy decydować się na przekraczanie programów, na otwarto obrazów, nawet za cenę eklektyczności? Dla obecnego stanu filozofii nauki taki namysł jest wręcz palącym konieczności. Ideał standardowej filozofii nauki znajduje się bowiem w stanie intelektualnej zapaści.

### Summary

The paper examines the character of the object of philosophical investigations of science. The view is defended that ideas of science, not the science as it is (the very phrase is meaningless on a closer inspection), are those objects. The idea of science, i.e., science as it is viewed in philosophy, is a construction founded in an accepted philosophical conception, subordinated to programmatic theses and, then, to the postulated worldview.

**Key words:** idea of science, Edmund Husserl, Hans Reichenbach.